

# Muzułmanka, która płacze przez ekstremizm

Sara Khan, brytyjska muzulmanka i aktywistka na rzecz praw człowieka, jest założycielką Inspire, niezależnej organizacji pozarządowej zajmującej się zwalczaniem ekstremizmu i nierówności płci.

W styczniu 2018 r. premier Theresa May ogłosiła, że Khan została mianowana przewodniczącą rządowej Komisji Spraw Wewnętrznych ds. Przeciwdziałania Ekstremizmowi ([Commission for Countering Extremism](#)).

Była konserwatywna minister ds. religii Baronessa Warsi, posłanka Naz Shah (usunięta z Labour Party za antysemityzm) oraz Muslim Council of Britain skrytykowały nominację, argumentując, że Khan nie byłaby postrzegana jako niezależna wielu brytyjskich muzulmanów. Kancelaria premiera broniła tej decyzji. Następnego dnia 100 organizacji muzulmańskich złożyło petycję do Home Office, wzywając do usunięcia Khan ze stanowiska.

Jej sylwetkę i poglądy przedstawił „Sunday Times” w artykule Rosamund Urwin.(red)

\* \* \*

**Zadaniem Sary Khan jest powstrzymanie radykalizmu w Wielkiej Brytanii – ze strony prawicy, lewicy oraz grup religijnych. Jest zdecydowana doprowadzić do zmian, pomimo gróźb śmierci oraz „klasycznych mizoginistycznych sytuacji”.**

W połowie naszego wywiadu Sara Khan zaczyna płakać. Aktywistka, mianowana w styczniu przez rząd szefową zespołu walki z ekstremizmem, do tej pory wydawała się być nieporuszona. Nagle zaczęła mrugać szklistymi oczami i wyciągać chusteczki z torebki, a człowiek od PR dał mi znak,

żeby wstrzymać nagrywanie. Podłamało ją opisywanie szkód powodowanych przez ekstremistów.

„Młodzi ludzie zostają wciągnięci w ekstremizm i rujnują swoje życie – powiedziała szlochając. – Dotarliśmy do rozstaju dróg; jeśli nie zdamy sobie sprawy z tego zagrożenia, nasz kraj stanie się bardziej podzielony i stracimy pokolenie młodych ludzi. To jest dla mnie bardzo poruszające – żyję tym i oddycham.”

Trzydziestoośmiolatka, współzałożycielka antyekstremistycznej organizacji charytatywnej Inspire, kieruje obecnie Commission for Countering Extremism (CCE) – rządową komisją do zwalczania ekstremizmu. Ostatnio ogłosiła akcję zbierania świadectw i dowodów, które mają pomóc w badaniu wszelkich form ekstremizmu w Wielkiej Brytanii. Dotyczy to skrajnej prawicy, lewicy, grup islamistycznych, hinduistycznych oraz sikhów. Koncentruje się na „długotrwałym ekstremizmie – podziałach, polaryzacji i nienawiści”. Kiedy dojdzie do proponowania rozwiązań, będą one zdaniem Khan „na tyle radykalne, na ile to potrzebne”.

Potrzebna jest nowa strategia, ponieważ ekstremiści korzystają z coraz bardziej wyrafinowanych taktyk. „Profesjonalizują się i intelektualizują swoje argumenty – komentuje Khan. – Ubierają ekstremizm w język praw człowieka, żeby zyskać poważanie.”

Czy tak, jak w przypadku prawicowego aktywisty Tommy’ego Robinsona, uwięzionego w maju za obrazę sądu? „Tak – potwierdza Khan. – Niektórzy uważają go za męczennika wolności słowa. Nie, po prostu złamał prawo. To samo widać w przypadku ekstremizmu islamskiego – Hizb at-Tahrir sprzeciwia się prawom człowieka, ponieważ ich zdaniem jest to wymysł Zachodu, ale przywołują prawa człowieka, żeby uzasadnić swoją nienawiść”.

Khan jest uparta, onieśmielająca i bezpośrednia. Przechodzi katusze, żeby podkreślać swoje kwalifikacje i odpowiadać

krytykom, którzy atakowali jej nominację. Petycja, podpisana przez sto organizacji i uczonych muzułmańskich żądała jej zwolnienia zaraz po tym, jak ówczesna sekretarz spraw wewnętrznych Amber Rudd zatrudniła ją w styczniu. Posłanka labourzystów Naz Shah, mianowana ostatnio na stanowisko ministra równouprawnienia w gabinecie cieni powiedziała, że Khan „nie wzbudza zaufania większości społeczności muzułmańskiej”.



Naz Shah

Khan odpiera jej atak. “Kiedy ludzie mówią, jak Naz, że społeczność muzułmańska nie zgadza się ze mną, to cóż, w wielu sprawach nie zgadzam się nawet z moim mężem – takie życie!” – mówi ze śmiechem. I dodaje: “Nie istnieje coś takiego, jak *społeczność muzułmańska*. Brytyjscy muzułmanie to bardzo różnorodna grupa. Pomysł, że istnieje jakaś homogeniczna grupa nazwana *brytyjskimi muzułmanami* i że przeprowadzono może sondaż, w którym okazało się, że wszyscy, całe trzy miliony, są mi przeciwni – to wszystko nie brzmi sensownie, prawda?”.

Dlaczego jej nominacja była tak kontrowersyjna, jej zdaniem? “Chodzi o to, że jestem kobietą. Jestem brązowoskórą muzułmanką. Gdybym była białą komisarz, nie wydaje mi się, żeby ludzie mówili: ‘Istnieją grupy w białej społeczności, które ciebie nie lubią’.”

Najczęstszym argumentem krytyków jej nominacji jest jednak to, że popiera rządowy program „Prevent”, mający na celu powstrzymanie ekstremizmu stosującego przemoc. Kiedy wspomina o tym, Khan przewraca oczami. Komisja informowała już przecież, że jej kompetencje nie obejmują strategii Prevent.

Zdaniem Sary Khan największym problemem Prevent był brak komunikacji. „Rządowi nie udało się wyjaśnić, czym to jest, a

czym nie jest. To oznaczało, że grupy islamistyczne mogły rozsiewać fałszywe informacje, na przykład, że jeśli modlisz się pięć razy dziennie i nosisz brodę, to zostaniesz skierowany do programu [Prevent].”

Czy rząd powinien odejść od tej strategii i wystąpić z nową inicjatywą? „To nie rozwiąże problemów z zaufaniem. Niektórzy islamiści sprzeciwiają się agendzie antyekstremistycznej, ponieważ czują się przez nią zagrożeni.” Islamiści znaleźli się – dodaje Khan – na jednym wozie z dziwnym towarzystwem, czyli skrajną lewicą. Z jej doświadczenia wynika, że pochodzą oni ze środowiska akademickiego i nauczycielskiego: „Żyjemy w erze dziwnych sojuszy. Te grupy mają podobną narrację i dzielą tę samą platformę. Widzimy określanie osób sprzeciwiających się ekstremizmowi islamistycznemu jako ‚islamofobów’ – coś takiego to koniec dyskusji.”

Dlatego ludzie boją się wyrażać swoje obawy. „Istnieją tacy, co chętnie mówią o ekstremizmie skrajnej prawicy, ale nie chcą mówić o ekstremizmie islamistycznym. Niektórzy zaprzeczają wręcz, że istnieje taki problem. Chcę usunąć tę nerwowość, żeby można było o tym rozmawiać. Stawiając temu czoła nie demonizujemy przecież wszystkich muzułmanów. Wywołujemy do tablicy ludzi promujących nienawiść.”

Khan widzi podobieństwa w sposobie działania wszystkich grup ekstremistów. „Istnieje wspólna wrogość w stosunku do praw człowieka: ekstremiści próbują dehumanizować ‚innych’. Istnieje również wyraźny sprzeciw wobec praw kobiet. Drugą częścią jest taktyka – w jaki sposób jak rzucają wyzwanie antyekstremistom – przez nękanie, oczernianie, groźby.”

Khan zna tę ostatnią sytuację z pierwszej ręki. Dostawała groźby gwałtu i śmierci, a policja poradziła jej raz, żeby wybrała inną drogę podczas biegu szkolnego. Doświadczyła nękania ze strony muzułmanów z powodu takich kwestii, jak jej sprzeciw dla segregacji płciowej w szkołach.

„Mówią: ‚Nie nosisz chusty’ albo są to klasyczne mizoginistyczne obelgi: ‚Jesteś dziwką, na pewno przespałaś się ze wszystkimi antyekstremistami’. To jest próba zniszczenia mojej reputacji, żebym nie mogła rozmawiać ze społecznościami o równości płci albo ekstremizmie islamistycznym.” Wydaje się, że Khan podchodzić do tego z wyjątkowym lekceważeniem: „Przeszłam już tyle, że pozbyłam się strachu”. Być może jej twardość odzwierciedla wynika z północnych korzeni. Urodziła się w Bradford i ciągle mówi z akcentem z Yorkshire. Ulice, na których dorastała, były różnorodne, a dzieci różnych ras bawiły się razem. „Ta różnorodność miała znaczenie – teraz wiem, że jeśli nigdy nie mieszasz się z *innymi*, będziesz się ich bać.”

Jej ojciec, który pracował w ubezpieczeniach, pochodził z Pakistanu i przyjął brytyjskie wartości. Widać po jej kolczykach (z flagą brytyjską i piłką nożną), że przeszłaby kontrowersyjny „test Tebbita” – ale zauważa, że niektórzy muzułmanie z drugiego i trzeciego pokolenia mają problem z tożsamością: „Moja matka i ojciec rozpoznali, że pochodzą z Pakistanu, ale obecnie są Brytyjczykami. Kiedy rozmawiam z niektórymi młodymi muzułmanami, nie są pewni swojej tożsamości. Założenie było takie, że z czasem ludzie stają się bardziej zintegrowani, ale obserwujemy niepokojący trend u osób, które nie mają zamiaru się integrować.”

Khan poszła do prywatnej szkoły, gdzie doświadczyła rasizmu. „Byłam nazywana ‚ciapatą’, ale nigdy nie dopuściłam, żeby przez to poczuć się w mniejszym stopniu Brytyjką.” W wieku trzynastu lat zaczęła nosić hidżab – ku przerażeniu matki – lecz porzuciła go osiemnaście lat później. Kiedyś mówiła, że noszenie hidżabu wywodzi się z wpływów aktywizmu muzułmańskiego, ale obecnie denerwują ją pytania o to: „Jestem feministką. Moim zdaniem kobiety same powinny decydować, w co się ubiorą. Męczy mnie obsesja ludzi na temat tego, że kiedyś nosiłam chustę, a teraz nie noszę. Zmieniamy się.”

Jako nastolatka była zszokowana, gdy jej przyjaciele zwracali

się ku ciągnęli islamistycznym grupom ekstremistów, chodzili na wiece, gdzie kaznodzieje nawoływali do “ustanowienia światowego kalifatu, który wprowadzi totalitarną interpretację szariatu”. Spotkała “charyzmatycznych, radykalnych duchownych” i rozumie, dlaczego wciąga to młodych ludzi. Ją samą ustrzegła przed tym skłonność do zadawania pytań. „Debata stanowi fundamentalną część budowania odporności na ekstremizm. Potrzebujemy więcej zdań przeciwnych. Bezpieczne obszary nie są dobre – trzeba mieć kontakt z dobrymi, złymi, obrzydliwymi i obraźliwymi poglądami.”

W młodym wieku Sara Khan zainteresowała się sprawiedliwością społeczną. Wiedziała, że część jej przyjaciółek zostanie zmuszona do małżeństwa, a niektóre rodziny nakłaniały muzułmańskie dziewczyny, żeby nie szły na studia. „Tego rodzaju historie cię zmieniają. To jest po prostu bardzo niesprawiedliwe.”

Później, przed poślubieniem swojego męża, adwokata, przepytowała go z feminizmu. „Sprawdziłam, że jest liberałem – a nie ma zbyt wielu liberalnych Pakistańczyków.” Jej mąż ma pięć ambitnych sióstr, a teraz, wspólnie z Khan, dwie córki w wieku dziewięciu i dwunastu lat. „Jest przyzwyczajony, że otaczają go kobiety, które nim rządzą. Myślę, że potajemnie to uwielbia – wie, że kobiety wszystkim kierują.”

Po zdobyciu kwalifikacji farmaceutki Khan zdała sobie sprawę, że jej serce zajmują jednak prawa człowieka i została współzałożycielką Inspire. Jej zdaniem, grupom takim, jak Muslim Council of Britain, walka z ekstremizmem i promocja równouprawnienia w ogóle nie wychodzą.

„Wiem, że wspierając równość płci i prawa człowieka będę doświadczając ostrego sprzeciwu, ale jestem tu po to, żeby wykonać swoją pracę. Gdyby ktoś powiedział mi dziesięć lat temu o obelgach, fałszywych pogłoskach i teoriach spiskowych, jakie się pojawią w efekcie tej pracy, raczej bym temu nie uwierzyła”. Czy i tak podjęłaby się wtedy tego zadania? Na

twarży Sary Khan pojawia się zdecydowany uśmiech. „Oczywiście, że i tak bym to zrobiła.”

Tłumaczenie Veronica Franco, na podst  
<https://www.thetimes.co.uk/article/counter-extremism-czar-sara-khan-theres-no-such-thing-as-the-muslim-community-tm9vp2bzn>



**Rosamund Urwin** – publicystka „Sunday Times”. Ukończyła Worcester College w Oxfordzie oraz studia socjologiczne na London School of Economics and Political Science. Od 2007 pracowała w „Evening Standard” w dziale miejskim, a potem w dziale reportażu. Pisała również do „New Statesman”, „Grazia” i „Catholic Herald”.